

Majstersztyk Netanjahu

Beniamina

11 listopada 2023

Na Bliskim Wschodzie znowu się biją. To już kolejna wojna, co do której jeszcze nie wiadomo, czy będzie mała, czy duża – bo odkąd w 1948 roku powstał tam Izrael, odbyły się w tym rejonie cztery duże wojny i kilka małych, nie licząc palestyńskich intifad, do których świat zdążył się przyzwyczaić jak szynkarz do bójek między klientami. Żeby przybliżyć przyczyny tego nieustającego konfliktu, musimy cofnąć się w czasie – może nie do Adama i Ewy, ale do XIX wieku, kiedy to pojawiła się w Europie ideologia zwana nacjonalizmem.



Istotą nacjonalizmu jest przekonanie, że każda wspólnota etniczna powinna się politycznie zorganizować w państwo. Ten pogląd od początku XIX wieku podbijał Europę i w połowie tamtego stulecia odniósł triumf, którego wyrazem była Wiosna Ludów. Doprowadził on do zmiany układu sił, m.in. do wzrostu potęgi Niemiec i rozpadu monarchii austro-węgierskiej – ale my się tymi zagadnieniami zajmować nie będziemy, tylko spróbujemy pokazać, jak nacjonalizm oddziaływał na europejskich Żydów i do czego to doprowadziło.

Żydzi chcą mieć państwo

Jak wiadomo, po stłumieniu w roku 135 żydowskiego powstania przeciwko Rzymowi, tzw. powstania Bar Kochby, cesarz Hadrian zburzył Jerozolimę, na jej miejscu założył rzymską kolonię Aelia Capitolina i pod karą śmierci zabronił pozostałym przy życiu Żydom zbliżania się do tego miejsca. Odtąd rozpoczyna się w dziejach narodu żydowskiego okres życia w diasporze, to znaczy w rozproszeniu wśród innych ludów i innych państw. Taki stan trwał przez stulecia aż do wieku XIX, kiedy to pozostający pod wpływem idei nacjonalistycznej paryski korespondent wiedeńskiej gazety „Neue Freie Presse” Teodor Herzl, ogłosił broszurę pod tytułem „Der Judenstaat”, czyli państwo żydowskie, w której zawarł pryncypia żydowskiego nacjonalizmu. Podstawowym bowiem postulatem Herzla było utworzenie państwa żydowskiego. Uważał on, że Żydzi są takim samym narodem jak każdy inny i wobec tego powinni mieć własne państwo. W odróżnieniu od innych narodów, które miały geograficznie określone siedziby, Żydzi takiej od czasów starożytnych już nie mieli. Podstawową sprawą była jednak lokalizacja tego państwa – a na to pytanie na razie nie było odpowiedzi. Co więcej, głoszony przez Herzla żydowski nacjonalizm, który nazwał on „syjonizmem”, nie był w diasporze żydowskiej popularny. Asymilowani Żydzi z Europy Zachodniej, którzy w tamtejszych społeczeństwach zajmowali całkiem niezłą pozycję społeczną, na myśl, że powinni to wszystko rzucić, żeby nie wiadomo gdzie budować żydowskie państwo, wzruszali ramionami. Z kolei religijni Żydzi z Europy Wschodniej odrzucali syjonizm, uważając go za podstęp szatana, który nie zdoławszy uwieść Izraela prześladowaniami, podsuwa im pokusę własnego państwa, które w dodatku ma być demokratyczne, sprzeciwiając się nakazom mojżeszowym, który zalecał Żydom ustrój arystokratyczny: „idź, zbierz starszych Izraela (...)”.

Ta sytuacja zmieniła się pod wpływem pogromów, jakie rosyjskie władze, pragnące wprzęgnąć rodzący się tam nacjonalizm w służbę caratu, organizowały na terenie Imperium Rosyjskiego,

zaś w Europie Zachodniej, pod wpływem procesu kapitana Dreyfusa, który w roku 1894 został pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec skazany na dożywotnie więzienie na Wyspie Diabelskiej w Gujanie. W roku 1897, podczas pierwszego Kongresu Syjonistycznego w Bazylei, syjonizm – obok komunizmu – staje się dominującą ideologią diaspory żydowskiej.

Deklaracja Balfoura

Kiedy Wielka Wojna w Europie się przedłużała, rząd brytyjski podjął starania o dodatkowe fundusze na jej kontynuowanie. W 1917 roku minister spraw zagranicznych Alfred Balfour złożył Rotschildowi obietnicę, że po zwycięskiej wojnie rząd brytyjski będzie sprzyjał utworzeniu żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. Rzeczywiście po zakończeniu wojny, w wyniku której rozpadło się Imperium Osmańskie, Wielka Brytania otrzymała od Ligi Narodów mandat nad Palestyną. Wtedy syjoniści zażądali od rządu brytyjskiego spełnienia tej obietnicy i tak rozpoczęła się żydowska akcja osadnicza w Palestynie. Żydowscy osadnicy przybywali do pracy w pardesach urządzonych przez Rotschilda, a gospodarstwa te zakładane były na ziemiach wykupywanych albo przejmowanych w inny sposób od Palestyńczyków. Doprowadziło to do walk między ludnością palestyńską a żydowskimi osadnikami, którzy utworzyli podziemne organizacje bojowe: Haganę i Irgun. Funkcjonariusze tych organizacji stali się później organizatorami Państwa Izrael.

Proklamowanie Izraela

Po II wojnie światowej, pod wrażeniem masakry europejskich Żydów przez Niemcy, społeczność międzynarodowa skłaniała się do przyznania Żydom własnego państwa, by w razie czego mieli jakiś azyl. Pod egidą ONZ został więc przygotowany plan podziału Palestyny na część żydowską i arabską. Plan ten nie zadowolił żadnej ze stron, a wobec wygaśnięcia brytyjskiego mandatu nad Palestyną, 14 maja 1948 roku proklamowana została

jednostronnie niepodległość Izraela. Na tę proklamację palestyńscy Arabowie odpowiedzieli wojną, którą Izrael wygrał, stając się w ten sposób stałym elementem Bliskiego Wschodu, który krytycy tego państwa uważają za krostę na ciele świata, wywołującą nieustające stany zapalne.

Duże wojny z Arabami

Pierwszą dużą wojną Izraela z Arabami była ta z 1948 roku. Ponieważ Izrael zastosował czarną propagandę (agenci izraelscy przenikali na drugą stronę frontu, rozpuszczając wśród Palestyńczyków pogłoski, że wojsko izraelskie po wkroczeniu na jakiś teren morduje wszystkich tamtejszych mieszkańców), która spowodowała masową ucieczkę Palestyńczyków, tym bardziej że takie przypadki rzeczywiście się zdarzały. Tak właśnie powstał problem palestyńskich uchodźców, który trwa do dnia dzisiejszego.

Druga duża wojna z udziałem Izraela wybuchła w roku 1956 roku, kiedy to egipski prezydent Naser znacjonalizował Kanał Sueski. Wielka Brytania i Francja były z tego powodu bardzo niezadowolone i podjęły próbę odzyskania kontroli nad Strefą Kanału. Podczas tajnej narady w Sèvres pod Paryżem ustalono, że Izrael uderzy na Egipt w Strefie Kanału, wywabiając tam wojsko egipskie. Wywiążą się zażarte walki, w następstwie których żegluga na Kanale zostanie wstrzymana. Wtedy Wielka Brytania i Francja, w imię pokoju światowego i swobody żeglugi, zażądają od obydwu stron konfliktu wycofania wojsk ze Strefy Kanału. Izrael, zainkasowawszy wynagrodzenie, się wycofa, a wojsko egipskie, będące na swoim terytorium – nie. Wtedy Wielka Brytania i Francja zrzucają tam swoim komandosów, wyprą Egipcjan ze Strefy Kanału i w ten sposób odzyskują nad nią kontrolę. I tak się stało – ale prezydent Eisenhower zażądał od Wlk. Brytanii i Francji natychmiastowego wycofania ich wojsk i w ten sposób Kanał wrócił pod kontrolę Egiptu.

Kolejna duża wojna, tzw. wojna sześciodniowa, wybuchła w

czerwcu 1967 roku. W tej wojnie Izrael rozgromił wspierane przez Związek Sowiecki sąsiednie kraje arabskie, co miało swoje następstwa w następnym roku w Europie Środkowej. Izraelowi udało się zająć niektóre terytoria, m.in. Jerozolimę. Nastał kruchy pokój z żydowskim obiciem, ale następna wojna wybuchła już w roku 1973, tzw. wojna Jom Kipur. Kraje arabskie uderzyły na Izrael z zaskoczenia. Strona izraelska poniosła spore straty, ale wkrótce odzyskała inicjatywę. Udało się jej wyjść na tyły nacierającej armii egipskiej, co zagrażało jej zagładą. Wojna ta doprowadziła do zawieszenia broni, które było jednak naruszane. W rezultacie rozdzwoniły się gorące linie między Ameryką a Sowietami i obydwaj antagoniści wymusili na wszystkich stronach konfliktu przestrzeganie zawieszenia broni.

Izrael zaskoczony czy tylko udaje?

No i teraz, w pięćdziesiątą rocznicę wybuchu wojny Jom Kipur, Hamas uderzył na Izrael, wystrzeliwując ze Strefy Gazy tysiące rakiet domowej roboty, a także przenikając na terytorium Izraela przez wykopane uprzednio podziemne tunele. Wszyscy mogli się przekonać, jak bardzo Izrael był tym atakiem zaskoczony, mimo że Mosad uchodzi za najlepszy wywiad na świecie. A jednak nie zauważył słońca w menażerii, bo przygotowania do tego ataku musiały być przecież zakrojone na szeroką skalę. W tej sytuacji mamy dwie możliwości: albo Mosad nie jest najlepszym wywiadem na świecie, albo jest – ale dostał rozkaz, by udawał ślepego i głuchego.

Pierwsza możliwość jest mało prawdopodobna. Jeśli Izrael sprzedaje innym państwom takie systemy inwigilacyjne jak „Pegasus”, przy pomocy których bezpieka w Polsce dowiaduje się nawet wtedy, kiedy Wielce Czcigodny poseł Łajza wychodzi za potrzebą, to cóż dopiero mówić o systemach, których nikomu nie sprzedaje? W tej sytuacji pozostaje możliwość druga – że dostał rozkaz, by udawać ślepego i głuchego.

Beniamin Netanjahu duszeńką i natchnieniem świata

No dobrze – ale kto mu kazał i po co? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, musimy przypomnieć, w jakich tarapatach był do niedawna izraelski premier Beniamin Netanjahu. Kierowano pod jego adresem zarzuty korupcyjne, co groziło wtrąceniem go do więzienia. Kiedy po wyborach stanął na czele koalicji rządowej, na wszelki wypadek zainicjował reformę, polegającą na wyposażeniu Knesetu, w którym dysponuje większością, w prawo uchylania wyroków Sądu Najwyższego. Reforma ta wywołała nie tylko masowe protesty w Izraelu – nawet większe od tych, które w Ameryce organizowano przeciwko wybranemu już prezydentowi Donaldowi Trumpowi – ale na domiar złego prezydent Józio Biden bardzo na premiera Netanjahu kręcił nosem, że pod jego rządami demokracja cierpi niewymowne katusze.

Autorstwo: Stanisław Michalkiewicz

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)